



Uczniowie IV. gimnazjum realnego w Krakowie podczas pauzy.



Lekcja łaciny w ósmej klasie IV. gimnazjum realnego w Krakowie.

wyruszył Grudziński z dwoma żołnierzami na wywiad. Dzieliła go od Rosyan falista przestrzeń nie-

szedł Grudziński z dwoma żołnierzami, jakby wyzywając śmierć. Niedaleko od pozycji rosyjskich, zwią-

i w salwach wystrzałów, już ślepy — wychylił Grudziński swe zdrowie do dna, strzelając sobie w serce... By przyjąć z pomocą, komendant Satyr rozpoczął bitwę, szturm ogniowy zarządzając na obu flankach. Dopiero pod osłoną tej burzy ognistej, udało się sanitaryuszom zabrać zwłoki porucznika. Drugiego dnia odbył się pogrzeb. Trumnę wystawiono we wiejskim kościele. Okryto ją sztandarem narodowym, a przez skrzydła orła białego biegła czarna wstążka żałoby. Zapalono świece. Ksiądz kapelan Zydkiewicz przemówił, zadrzęła we łzach warta honorowa na ostatnią baczość. Gdyśmy wyszli z cmentarza ku wzgórzu i pozycjom w głębinach wieczora, pod spokojnym ogromem fioletowego nieba płonęły stogi zboża, trafione jakimś wystrzałem".

S. p. Pększyc-Grudziński już jako młodzieniec brał żywy udział w pracy społecznej i marzył o walce za Polskę.

W pozostawionym przez zmarłego pamiętniku, który zaczął pisać na ławie szkolnej, w dniu 27 grudnia 1910 roku takie zapisał słowa, odnoszące się do chwili obecnej:

"Niepodległość Polski konieczną jest dla osiągnięcia wielkich celów świata; aby osiągnąć niepodległość Polski, konieczną jest armia. Ja stworzony tylko dla armii. Do utworzenia polskiej dążę i dążyć będę. Coraz więcej jestem zdecydowany wszystko poświęcić dla niej — to znaczy siebie. Co daj Boże! Natchnienia tylko, kierunku i czynu — już mocnego i dzielnego. Walkę już daj, Panie — wielką wojnę o szczęście i spokój ludzkości — daj mi w niej brać udział! Niechaj już stanie armia polska. Tysiące i miliony ludzi karnych. Broń w rękę. Teraz już tylko czynić!"

Spełniły się marzenia młodzieńca. Stał też — jako jeden z pierwszych — w szeregach polskiego czynu zbrojnego i padł na polu chwały.

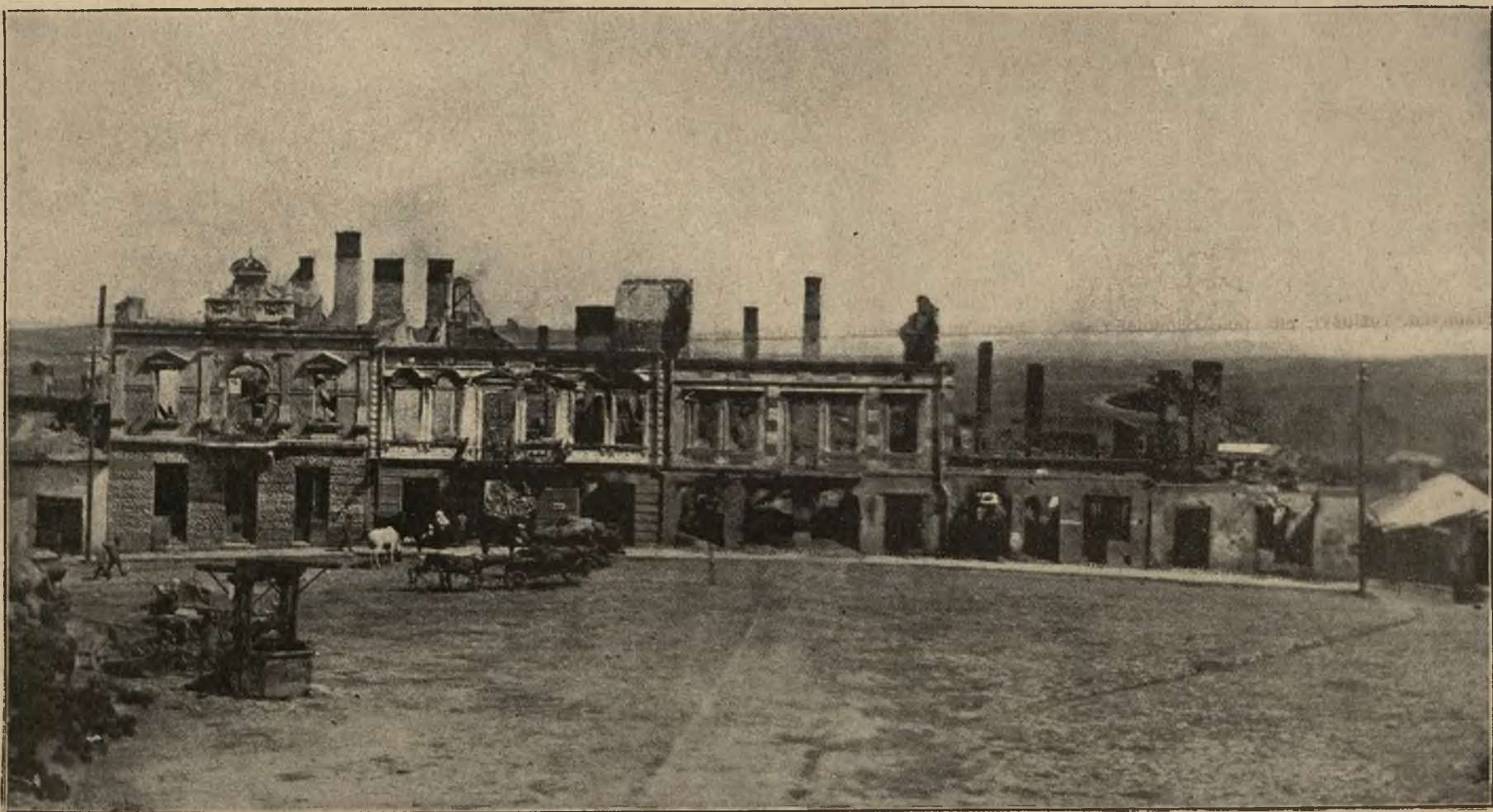


Po pogromie Rosyan: Żołnierze rosyjscy pod Tarnowem z psami tresowanymi do ostrzegania przed atakiem.

wielkich wzgórz, okrytych żytem. Za temi wzgórzami i za zbożem ciągnie się wieś. Tędy, wśród zboża kwitnącego — bo właśnie kwitło żyto —

zawszy się z nimi strzelaniną przed frontem wsi, padł rażony kulą w głowę.

Już w czarne słońce śmierci patrząc, we krwi



Po pogromie Rosyan: Rynek w Rymanowie, strona wschodnia.